Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
a z Dodat. rolniczym
3 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 152. Sobota 5 lipca 1862. № 152.

Poznań, 4 lipca. Podnosiliśmy już dawniéj wielką zasługę wydawanéj w Warszawie Biblioteki rzemieślnika polskiego, a w szczególności nie mały pożytek jakiby z tego literacko-obywatelskiego przedsięwzięcia dał się wyciągnąć dla naszych rzemieślników w Poznańskiém, zkąd téż gorąco zalecaliśmy naszemu prowincyonalnemu księgarstwu, naszym stowarzyszeniom rzemieślniczym i w ogóle wszystkim którym reforma i rozwój mocno zacofanego naszego stanu rzemieślniczego na sercu leżą, jak najszersze rozpowszechnianie rzeczonéj biblioteki. Otóż dziś zwracamy ponownie na nią uwagę z okoliczności świeżego tomiku téj Biblioteki, który temi dniami wyszedł na widok publiczny. Zawiera on Przewodnik dla stolarzy, ułożony jak twierdzą znawcy, w sposób wyczerpujący i pod każdym względem wzorowy, tak że francuskie podobne Manuels bledną zupełnie w porównaniu, bo robią wrażenie tandetnéj nieco roboty na obstalunek księgarski i w czysto spekulacyjnych tylko widokach. Niebawem ma się ukazać Przewodnik dla ślósarzy. Dawniejsze tomiki, mieszczą, jak wiadomo, Przewodnik dla garbarzy i Przewodnik dla kowali. Zamykając niniejszą wzmiankę nieodrzeczy będzie powtórzyć uwagi, które Gazeta Warszawska swego czasu o rozpoczynającéj się Bibliotece rzemieślnika polskiego była zamieściła. Dadzą się one, z większym tylko jeszcze przyciskiem, i do naszych prowincyonalnych odnieść stosunków.

„Jeźli (powiada Gaz. Warsz.) na polu piśmiennictwa dla ludu wiejskiego widzimy tak usilne krzątanie się naszych literatów i wydawców, tedy niektórzy bardzo słusznie kierują swoję działalność do przygotowania dziełek dla ludu miejskiego a mianowicie dla rzemieślników, stanowiących główną jego masę. Bardzo słusznie wyrzekł niedawno jeden z autorów, we wstępie książeczki przeznaczonéj dla rzemieślników, iż „„téj piątéj przeszło części narodu naszego, posuniętéj wyżéj nad włościan pojęciami, uczuciami, zasługą i ogólném wykształceniem, zaniedbywać się nie godzi.““ Tak i my mamy nadzieję, że uwaga ta wyda swój skutek, a widziemy to już po części albo w zapowiedzianych publikacyach dla rzemieślników, albo w ukazujących się pracach na tém polu. W liczbie tych ostatnich, niezmiernie ważne miejsce bezwątpienia zajmuje Biblioteka rzemieślnika polskiego, któréj dwa numery wyszły na widok publiczny, trzeciego zaś oczekujemy lada chwila. Bez najmniejszéj wątpliwości wykształcenie naszych rzemieślników nawet pod względem technicznym bardzo wiele pozostawia do życzenia; odosobnieni od reszty postępowego ruchu, obcy wszelkim nowożytnym wynalazkom i ulepszeniom, wprowadzanym za granicą do ich fachu, w sposobach wychowania trzymają się staréj, utartéj rutyny. Tymczasem w koło nich wszystko inną przybiera postać, do konkurencyi z ręczną pracą stają fabryki, które z powodu posiadanego kapitału, zaprowadzają u siebie wszelkie wynalazki i ulepszenia gdzie indziéj praktykowane. Stanowisko więc pojedyńczych rzemieślników staje się coraz trudniejszém, zarobki ich coraz skępsze, gdy tymczasem drożeją potrzeby życia i cena pracy pojedyńczych robotników idzie w górę. Unikając téj smutnéj walki, jaką toczą naprzykład niemieccy rzemieślnicy z fabrykantami, należy korzystać z ocknienia się naszych rzemieślników, z obudzonéj w nich działalności, chęci do pracy umysłowéj, a tym sposobem przeprowadzić pożyteczne reformy w wielu urządzeniach, rzemieślniczego bytu dotyczących, a mianowicie posunąć technikę rzemiosł na właściwe stanowisko. Zacofania się naszych rzemieślników w technice wielorakie są przyczyny: dawniéj czeladź, wędrując po obcych krajach, przynosiła nowe ulepszenia, które w swéj podróży widziała, których się tam nauczyła. Dziś wędrówki te, pod pewnym względem niedogodne i szkodliwe, ustały, lecz pożytku ich istotnego nie postarano się zastąpić niczém. Drugim powodem jest brak szkół specyalnych, brak zakładów wzorowych, w którychby poduczona praktycznie czeladź douczać się mogła swego rzemiosła, pod sterem wykształconych praktycznie i teoretycznie majstrów przewodników. Nie małą także przyczyną jest zupełny brak wszelkich podręczników naukowych, z którychby rzemieślnicy jeżeli nie gruntowną naukę, to przynajmniéj wiadomość o ulepszeniach i nowych sposobach powziąć mogli a przez to zachęcić się do ich próby, do ciągłego kształcenia się w swym fachu. Temu to ostatniemu brakowi zaradzić ma Biblioteka rzemieślnika polskiego, jak to najwidoczniéj okazuje treść wyszłych numerów.“

— Wspominaliśmy już dawniéj o wydaném przed półrokiem w Wiedniu album rysunkowém niepospolitego artysty galicyjskiego, Artura Grotgera, pod tytułem: Warszawa, 1861. Składa się ono, jak wiadomo, z 8 kart wielkiego formatu, mieszczących wyborne fotografie, zdjęte z przewybornych rysunków Grotgera. Kompozycya i rysunek zarówno są mistrzowskie i mogą śmiało stanąć obok najdoskonalszych utworów artystycznych tego rodzaju we Francyi, Niemczech i Anglii. Szczególnie uderza każdego natchnienie, artyzm i szczytna prostota kompozycyi. Ze wszystkich dotychczasowych pisanych i malowanych uobrazowań tyle pamiętnego dla Warszawy i Polski roku 1861, ośm te kart Grotgera są bezwątpienia najwymowniejszém i najartystyczniejszém. Nie gubią się one w szczegółach rozrywających uwagę, ale raczéj, jak na sztukę przystoi, charakteryzują i symbolizują najwybitniejsze ustępy narodowego ruchu z roku zeszłego pojedyńczemi postaciami lub grupami, w których treść duchowa wypadków i historyczne ich znaczenie, w tak ześrodkowanéj i plastycznéj formie są wyrażone, że bezpośrednio do duszy i wyobraźni patrzącego przemawiają. Przytém prostota, miara, powściągliwość kompozycyi a lapidarność podpisów objaśniających, tak wielkie, że właściwie album to powinnoby w obliczu wszelkich cenzur rządowych, nawet rosyjskiéj, znaleść łaskę. I tak np. karta poświęcona wspomnieniu strasznéj rzezi z d. 8 kwietnia, mieści jednę tylko postać człowieka w znak upadającego a nosi lakoniczny podpis: „Plac zamkowy.“ A przecież narodowy strój tego człowieka, jego bezbronność, widoczny postrzał śmiertelny w piersi, wyraz twarzy i ściśnięcie pięści, postrzelany mur, o który się opiera padając, kłęby dymu zaciemniającego resztę sceny: wszystko to uprzytomnia nam najwyborniéj charakter owego zgrozą przejmującego epizodu męczeńskiéj epopei. Album to znalazło miejsce na zimowéj wiedeńskiéj wystawie sztuk pięknych, powszechną zwracało uwagę i jednogłośne zyskało uznanie ze strony wiedeńskiéj nawet krytyki artystycznéj. Przesłano je także i na wystawę krakowską, ale tu policya austryacka przelękła się tych milczących a przecież tak wymownych postaci i wywieszone w sali wystawy rysunki z widoku publicznego usunąć kazała. Szczególnie przeraziła ją podobno karta z prostym podpisem „Nieszpory“, na któréj nic niemasz innego jak kilka różnego wieku i płci modlących się postaci w szarzejącém półcieniu kościoła. Temu co téj karty nie widział, drażliwa surowość austryackiéj policyi niewytłómaczoną się wyda: ktokolwiek jednak chwilę się zapatrzy na tę grupę różnéj płci i wieku, na różnie stopniowany a jednak widocznię w jeden spólny hymn błagalny zbiegający się wyraz twarzy i postaci, na te łzą młodego uczucia zwilżone albo od nadmiaru łez zupełnie już wyschłe oczy, na te wpółotwarte usta; ten zobaczy, usłyszy, uczuje aż do głębi duszy, że tu naród polski, bez różnicy płci, wieku i stanu wznosi do niebios hymn błagalny: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!“ Zabrzmiał więc i austryackiéj policyi śpiew ten z owego nieszporowego obrazu, a myśl sama, iż Bóg mógłby jeszcze być na niebie i wysłuchać błagania, tak ją przeraziła, że wyszedł rozkaz usunięcia co prędzéj niemiłych rysunków Grotgera z widoku publicznego. Niemniéj przeto powędrowały one na trzecią jeszcze wystawę, na wystawę świata całego do Londynu, gdzie, wedle różnostronnych a jednozgodnych doniesień, powszechną zwracają uwagę i ogólne znajdują uznanie wysokiéj ich artystycznéj wartości. Teto świeże opowiadania o wrażeniu, jakie album Grotgera sprawia w Londynie, dały nam pochop do wzmianki niniejszéj. Wyborne te kompozycye pojawiły się w poznańskim także handlu księgarskim przed paru miesiącami, w tak jednak szczupłéj liczbie egzemplarzy, że je, pomimo dość wysokiéj ceny, w kilka już dni rozkupiono.

N. Pan raczył mianować wyższego radzcę rejencyjnego Mauderodego w Monasterze, wiceprezydentem tamtejszéj rejencyi, a radzcę rejencyjnego Hartmanna tamże, wyższym radzcą rejencyjnym i dyrygentem wydziału rejencyjnego.

Berlin, 3 lipca. Dziś przybyło tu poselstwo perskie, które w Akwizgranie powitał w imieniu rządu podpułkownik hrabia Groeben. Poselstwo to stanęło w hotelu Royal.

— Książę następca tronu, który jutro lub pojutrze powraca z Osborne do Berlina, odbędzie dnia 15 b. m. przegląd wojska w Szczecinie. Stany Pomeranii ofiarowały księciu jako namiestnikowi téj prowincyi obiad. Z Szczecina udaje się książę do Gdańska, a ztamtąd do Królewca, gdzie będzie miał udział, jako „rector magnificentissimus,“ w uroczystościach poświęcenia nowego gmachu uniwersyteckiego, które się dnia 20 b. miesiąca rospoczną.

— W Frankfurcie n/O. przyszło w dniu 28 czerwca, jak donosi tutejsza Gazeta Vossa, do niesłychanego starcia pomiędzy władzą policyjną a wojskową. Miasto posiada na tak nazwaném Błoniu wolny plac, na którym podczas targów furgony stawają i budy do widowisk bywają wystawiane. Z grzeczności pozwoliło miasto wojsku używać placu tego do ćwiczeń wojskowych. Kiedy w ostatnich czasach władza wojskowa uważała plac ten za swą własność, władze miejskie widziały się zniewolone sprawę tę wytoczyć przed forum sądowe. Sąd przyznał wprawdzie miastu tytuł posesyi, lecz z powodu źle podanéj skargi wyrok wypadł na korzyść fiskusa wojskowego. Kiedy w czasie tegorocznych kontraktów władza policyjna pozwoliła na pewnéj części tego placu stawać furom i stawiać budy, nadszedł rozkaz dowódzcy dywizyi, jenerała Falkensteina, do urzędników policyjnych na placu porządek utrzymujących, ażeby wozy i budy ztamtąd natychmiast oddalili. Gdy urzędnicy policyjni nie usłuchali rozkazu dowódzcy dywizyjnego, przybył dość znaczny oddział wojska na plac, ażeby go uprzątnąć w danym razie nawet przemocą broni. W ten sposób przyszło do starcia się dwóch władz wykonawczych. Wojsko pospędzało wozy z placu, a opierających się woźniców przyaresztowało i odesłało do kordygardy, gdzie nie jeden z przytrzymanych kilka godzin siedzieć musiał nim go wypuszczono. Gdyby policyanci nie byli ustąpili, przyszłoby było może do rozlewu krwi, gdyż wojsko mocno się odgrażało.

— Posłowi berlińskiemu, majorowi pozasłużbowemu Steinhardtowi, wytoczono jak wiadomo śledztwo wojskowe. Podobno powołano posłów na świadków, ci atoli odmówili wszelkiego zeznania. Mówią, że izba poselska interpelować będzie o to i o zajście pomiędzy policyą i władzą wojskową w Frankfurcie n. O. ministra wojny.

— Były tymczasowy prezydent policyi berlińskiéj, radzca tajny Winter, wyjechał wczoraj z familią swoją nad Ren.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 1 lipca. Piszą ztąd do Stern Ztg., że w. książę Konstanty tylko na krótki czas przybędzie do Warszawy, i że obiega pogłoska, iż zawiązano układy z jeneraładjutantem Murawiewem co do objęcia namiestnictwa w Królestwie. Korespondent do Stern Ztg. przyznaje, że sprawcy napaści na jen. Lüdersa śledztwo dotąd nie wykryło, pomimo znacznéj nagrody ogłoszonéj. Korespondent powiada, że świadkowie twierdzą, iż był Polakiem. Korespondent słyszy, jak trawa rośnie. Korespondent łaskaw, iż tylko twierdzi, że drudzy twierdzą. Takich bredni dziś już zbijać nie warto.

— Dnia 13 czerwca odbył się w Tomaszowie Mazowieckim obrzęd położenia kamienia węgielnego pod kościół wznoszący się pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego, za fundusze śp. Antoniego hr. Ostrowskiego, senatora wojewody Królestwa Polskiego. Raz już, dnia 27 sierpnia 1825, położono kamień węgielny, ale wojna narodowa z roku 1831 przerwała budowę, a wojewoda dokonał żywota na emigracyi. Obecnie podjął budowę syn jego, Stanisław hr. Ostrowski. Przy położeniu uroczystém kamienia węgielnego zamurowano akt obejmujący szczegóły nowego obrzędu, wraz z aktem pierwotnym z r. 1825.

Ustawa o wychowaniu publiczném w Królestwie Polskiém.

(Dalszy ciąg.)

Dział piąty. Szkoła główna, seminaryum pedagogiczne.

ROZDZIAŁ I.

Wydziały szkoły głównéj i ich rozmieszczenie.

Art. 220. W Warszawie ustanawia się szkoła główna, złożona z czterech wydziałów:

a) Lekarskiego.
b) Matematyczno-fizycznego.
c) Prawa i administracyi.
d) Filologiczno-historycznego.

Art. 221. Wydziały lekarski i matematyczno-fizyczny pomieszczone będą w gmachu dzisiejszéj akademii medyko-chirurgicznéj, a wydziały prawny i filologiczno-historyczny, w jednym z pawilonów gmachu Kazimierowskiego.

Art. 222. We wszystkich wydziałach wykład nauk jest czteroletni, a w wydziale lekarskim trwa lat pięć.

Art. 233, Każdy wydział dzieli się na kursa roczne. Porządek i ustopniowanie przedmiotów, mających się wykładać w każdym kursie, jak równie oznaczenie tych, których wykład ma być półroczny lub roczny, układa wydział, a rada ogólna szkoły głównéj przedstawia do zatwierdzenia komisyi rządowéj wyznań i oświecenia publicznego.

Art. 224. Każdy wydział jest pod zarządem dziekana i rady wydziału, a cała szkoła główna jest pod bezpośrednim zarządem rektora i rady ogólnéj, a pod zawiadywaniem komisyi rządowéj wyznań i oświecenia publicznego.

ROZDZIAŁ II.

Wydział lekarski.

Art. 225. Dzisiejsza akademia medyko-chirurgiczna zamieniła się na wydział lekarski.

Art. 226. Wydział lekarski rządzony według ogólnych przepisów o szkole głównéj i jéj wydziałach, przechodzi pod zarząd rektora szkoły głównéj.

Art. 227. W wydziale lekarskim wykładane będą nauki następujące:

a) Anatomia opisowa topograficzna i praktyczne ćwiczenia.
b) Farmacya i farmakognozya.
c) Fizyologia z histologią.
d) Patalogia ogólna i terapia ogólna.
e) Anatomia patalogiczna i hygienia z dyetetyką.
f) Materya lekarska, nauka pisania recept i toksykologia.
g) Akuszerya, nauka o chorobach kobiet i dzieci, tudzież klinika chirurgiczna.
h) chirurgia teoretyczna.
i) chirurgia operacyjna, anatomia chirurgiczna z desmurgią i klinika chirurgiczna.
k) Oftalmologia i klinika oftalmiczna.
l) Patologia i terapia szczególna.
m) Medycyna sądowa, choroby umysłowe i policya lekarska
n) Klinika terapeutyczna z semyotyką.
o) Policya wetenaryjna i choroby epizotyczne.
p) Historya medycyny, urządzenia lekarskie, encyklopedya i metodologia.
q) Specyalne kursa fizyki i chemii w zastósowaniu do nauk medycznych.

Art. 228. Do wykładu powyższych przedmiotów będą profesorowie zwyczajni, nadzwyczajni, adjunkci i docenci.

Wydział lekarski mieć będzie profesorów zwyczajnych, nadzwyczajnych, adjunktów. Nadto przy profesorach anatomii będzie prosektor i jego pomocnik, przy profesorze farmacyi, preperator, a każdy z profesorów i kliniki chirurgicznéj i kliniki terapeutyczéj, będzie miał assystenta.

Art. 229. Rada wydziału przedstawia do rady ogólnéj rozdział przedmiotów wykładu pomiędzy profesorów i oznaczenie, który z nich ma być powierzony dwom, a który tylko jednemu.

Taż rada według prawideł poniżéj w art. 286 i 287 przepisanych, oznaczy, które z przedmiotów, lub jakie ich części przez docentów wykładane być mają.

Art. 230. Fizyka, chemia, mineralogia, botanika, zoologia i anatomia porównawcza, które wchodziły w skład przedmiotów dzisiejszéj akademii medyko-chirurgicznéj, za wyłączeniem specyalnych kursów fizyki i chemii, zastósowanych do

nauk medycznych, oddzielają się do wydziałów fizyczno-matematycznego. Pod zawiadywanie tegoż wydziału przechodzi także gabinet fizyczny, laboratoryum chemiczne i zbiory do wykładu powyższych nauk odnoszące się.

ROZDZIAŁ III.

Wydział matematyczno-fizyczny.

Art. 231. Przedmioty, które w wydziale matematyczno-fizycznym wykładane będą, są:

a) Czysta matematyka, obejmująca algebrę wyższą, jeometryą analityczną, jeometryą opisującą, rachunek różniczkowy i integralny, rachunek waryacyi i skończonych różnic, teoryą liczb i rachunek prawdopodobieństwa.

b) Geometrya praktyczna i geodezya.

c) Mechanika analityczna i praktyczna.

d) Astronomia i mechanika niebieska.

e) Fizyka experymentalna, matematyczna i fizyka kuli ziemskiéj.

f) Chemia nieorganiczna, organiczna i analiza chemiczna.

g) Mineralogia i geologia

h) Botanika z anatomią, fizyologią i jeografią roślin,

i) Zoologia i paleontologia.

k) Anatomia i fizyologia ciała ludzkiego i porównawcza.

l) Technologia.

Art. 232. Do wykładu powyżéj oznaczonych przedmiotów wydział mieć będzie profesorów zwyczajnych, nadzwyczajnych, adjunktów i docentów. Nadto przy profesorze chemii będzie preparator, a przy profesorze anatomii porównawczéj prosektor. Co do rozdziału przedmiotów pomiędzy profesorów i oznaczenia wykładów docentom zachowany być ma przepis artykułem 239 określony.

ROZDZIAŁ IV.

Wydział prawa i administracyi.

Art. 233. Przedmioty mające się wykładać w wydziale prawnym, są następujące:

a) Encyklopedya prawa.

b) prawo rzymskie, instytucye, pandekta i historya prawa rzymskiego.

c) Historya prawa polskiego, rosyjskiego i innych narodów słowiańskich.

d) Prawo cywilne, kodex, procedura, notaryat i hypoteka z ćwiczeniami praktycznemi.

e) Prawo kryminalne, kodex i procedura.

f) Prawo kanoniczne.

g) Prawo handlowe.

h) Prawo publiczne i administracyjne, ogólne i krajowe.

i) Prawo publiczne cesarstwa.

k) Ekonomia polityczna.

l) Nauka o finansach.

m) Statystyka.

n) Prawo międzynarodowe.

o) Prawo natury i filozofia prawa z historyą porównawczą prawodawstw.

Art. 234. Do wykładu wszystkich tych przedmiotów wydział mieć będzie: profesorów zwyczajnych, nadzwyczajnych, adjunktów i docentów. Co do rozdziału tychże przedmiotów na właściwych profesorów i wskazania, jakie z nich docenci wykładać mają, zachowany będzie także przepis artykułem 229 objęty.

ROZDZIAŁ V.

Wydział filologiczno-historyczny.

Art. 235. W wydziale filologiczno-historycznym wykładane będą przedmioty następujące:

a) Filozofia, obejmująca logikę i metafizykę, antropologią, etykę i historyą filozofii.

b) Estetyka i historya sztuki.

c) Historya literatury polskiéj.

d) Historya literatury rosyjskiéj, ze względem na literaturę słowiańską w ogólności.

e) Wykład porównawczy języków słowiańskich.

f) Historya literatury powszechnéj.

g) Język łaciński, literatura i starożytności rzymskie.

h) Język, literatura, starożytności greckie i archeologia.

i) Historya powszechna i historya Rosyi.

k) Historya polska.

l) Bibliologia i bibliografia.

m) Pedagogika i dydaktyka.

n) Języki nowożytne: francuski, niemiecki, angielski i włoski.

Art. 236. Wydział filologiczno-historyczny do wykładu powyższych przedmiotów mieć będzie: profesorów zwyczajnych, nadzwyczajnych, adjunktów, docentów i lektorów. Przepisy artykułem 229 objęte i tu zachowane będą.

ROZDZIAŁ VI.

Seminarya pedagogiczne.

Art. 237. Przy wydziałach filologiczno-historycznym i matematyczno-fizycznym urządzone być mają seminarya do kształcenia nauczycieli szkół powiatowych i gimnazyów. W tym celu ustanawia się 12 stypendyów dla niezamożnych studentów, oddających się naukom filologiczno-historycznym i 12 dla takich którzy się poświęcają umiejętnościom matematyczno-fizycznym i przyrodzonym. Seminarzyści ci mieć będą mieszkanie w gmachach dzisiejszéj akademii medyko-chirurgicznéj.

Art. 238. Stypendyści obu seminaryów będą pod dozorem jednego z profesorów właściwego wydziału, który z nimi mieszkać i pracami ich domowemi kierować będzie.

Art. 239. Seminarya pedagogiczne przeznaczone są dla praktycznych ćwiczeń i zajęć w przedmiotach, objętych planem szkół powiatowych i gimnazyów. Kandydaci do stanu nauczycielskiego uczyć się tu będą rozmaitych metod wykładu, odbywać pedagogiczne ćwiczenia i dawać próbne lekcye.

Ćwiczeniami temi zajmować się mają w godzinach wolnych od prelekcyi. Profesorowie właściwych wydziałów przez rektora naznaczeni, a mianowicie, z wydziału filologiczno historycznego, jeden do języka i literatury polskiéj i rosyjskiéj, jeden do języka łacińskiego, jeden do języka greckiego, jeden do historyi powszechnéj i jeografii. Z wydziału matematyczno-fizycznego; jeden do matematyki, jeden do fizyki i jeden do historyi naturalnéj. Profesorowie ci pobierać za to mają osobne do płacy swéj dodatki, etatem oznaczone.

Art. 240. Prace w seminaryach pedagogicznych nieuwalniają stypendystów od słuchania wszystkich nauk w wydziałach, do których oni należą a oprócz których obowiązani są jeszcze wysłuchać kursu pedagogiki i dydaktyki.

Art. 241. Na ćwiczenia praktyczne o których mowa w art. 230, oprócz stypendystów mogą uczęszczać i inni studenci za dozwoleniem właściwego dziekana.

Art. 242. Stypendyści przez cały czas pobytu swego w szkole głównéj, wolni są od poboru do wojska.

Art. 243. Rada administracyjna na wniosek komisyi rządowéj wyznań i oświecenia publicznego szczegóły urządzenia seminaryów pedagocznych rozwinie. (Dalszy ciąg nastąpi.)

GALICYA.

Lwów, 30 czerwca. Obiegały wieści, że pp. Włodzimierz Borkowski, Mołodecki i Kallir otrzymali rządowe zezwolenie na budowę kolei żelaznéj ze Lwowa do Bród; inne, że ją przedsięwezmą kapitaliści angielscy. Otóż Lemberger Ztg. donosi, że tę koléj budować zamierza towarzystwo kapitalistów wiedeńskich.

— Dla poratowania pogorzelców tarnobrzeskich czyli dzikowskich, w Rzeszowskiém, zawiązał się komitet, który ogłosił następującą odezwę:

„Miasteczko Tarnobrzeg (Dzików) w dniu 5 czerwca r. b. zniszczone zostało pożarem, który pochłonął stokilkadziesiąt domów, a z niemi klasztór OO. Dominikanów i kościół z cudownym obrazem N. Panny Maryi. Liczba pogorzelców dochodzi tysiąca a położenie ich jest bez przesady okropne, gdyż nie tylko wiele rodzin bez żadnego pomieszczenia pod gołém niebem koczuje, ale oprócz tego niemal wszystkie pozbawione są zarówno sposobu odbudowania domów swoich i dalszego prowadzenia handlu lub rzemiosła swego. Pomoc mieszkańców okolicznych, równie chętnie jak hojnie niesiona, zabespieczyła wprawdzie pierwsze potrzeby pogorzelców, wszystkim atoli wydołać nie może. Jedyna więc nadzieja ratunku nieszczęśliwych, w gotowości z jaką kraj nasz cały zwykł podupadłym przychodzić w pomoc. Do niéj tedy odwołuje się komitet wsparcia pogorzelców Tarnobrzeskich, w przekonaniu, że miłosierdzie, które tyle już razy stokroć większemi wysileniami tysiące nieszczęśliwych podźwignęło z upadku, nie zechce opuścić miasteczka dotkniętego miejscową tylko wprawdzie, ale straszną klęską. Komitet wiedząc, że przy tak częstych w kraju naszym nieszczęściach nowa składka mogłaby wydać się uciążliwą, oświadcza, że każda, choćby najmniejsza ofiara, wielką będzie pogorzelcom pomocą. Za każdą téż składa naprzód w ich imieniu najgorętsze podziękowanie. Wszelkie ofiary lub składki odbiera pan Wojciech Uzarski, sekretarz komitetu wsparcia w Dzikowie, do niego więc przesyłki adresować należy. Fundusze przeznaczone na odbudowanie kościoła administrowane są oddzielnie od funduszów pogorzałego miasta, uprasza się więc o wyrażenie przy każdéj przesyłce, na który z tych dwóch celów komitet ma takową obrócić. Dzików, dnia 27 czerwca 1862. Jan Tarnowski Wincenty Cetnerski. Ferdinand Bissachini. Edmund Wojnarowski. Franciszek Uzarski. Ignacy Burdzyński. Bartłomiéj Hędrzak".

— Wydawca Dziennika Literackiego p. Wojciech Maniecki, ogłosił niedawno temu w odbitce osobnéj dla ludu przeznaczonéj, Historyą szewca Kilińskiego, bezimienny utwór Wincentego Pola, którą po bardzo niskiéj cenie sprzedawał. Dzienniki poruszyły tę sprawę, p. Wincenty Pol upomniał się o własność, a opinia publiczna oburzyła się przeciw p. Manieckiemu, zarzucając mu przedruk nieprawny z pokrzywdzeniem autora. Strony zgodziły się na sąd polubowny, złożony z pana Jana Dobrzańskiego (z Dz. Lit.) i Juliusza Starkla, redaktora Dzwonka. Wyrok tego sądu polubownego ogłoszono w pismach publicznych, a brzmi on jak następuje:

Zdanie sędziów polubownych Jana Dobrzańskiego i Juliusza Starkla.

Zważywszy, że pan Wojciech Maniecki, biorąc do druku gawędę p. tyt.: Historya szewca Jana Kilińskiego, nie wiedział, iż ona jest utworem pana Wincentego Pola, o czém z rozmaitych okoliczności powzięliśmy dostateczne moralne przekonanie; zważywszy, że wedle pisemnéj skargi p. Pol sam wyznaje, że dotąd nie przyznawał się do autorstwa téj gawędy, i teraz dopiero przed sądem polubownym wyznanie to składa; zważywszy, że p. Maniecki przedrukował rzeczoną gawędę w skutek toczonych w jego obecności rozpraw, jakiego rodzaju wydaniami ludowemi możnaby oświacie i rozbudzeniu ducha narodowego w klasach niższych przyjść w pomoc, a przedrukował ją z napotkanego przypadkowo Noworocznika z r. 1843, gdzie bez podpisu gawęda ta jest zamieszczona, bez najmniejszéj zmiany, na co porównanie obudwu druków dostarczającym jest dowodem;

zważywszy, że niska cena na tém ludowém wydaniu rzeczonéj gawędy wydrukowana, również jak ryzykowanie się na konfiskatę i proces karny, dostatecznym są dowodem, że pan Maniecki nie w celu zysku przedruk ten uskutecznił;

zważywszy, że po dowiedzeniu się o autorze gawędy, pan Maniecki 80 zł. w. a. jako honoraryum temuż proponował:

orzekamy, iż pan Maniecki nie mogąc mieć zamiaru szkodzenia p. Polowi w prawach jego własności, nie dopuścił się żadnego czynu niegodnego. Za to zaś, że przedsiębiorąc przedruk, nie zachował należytéj ostrożności, i jako drukarz, nie obeznany sam dokładnie z literaturą, nie wypytał się pierwéj ludzi w tym zawodzie biegłych, przy którém to postępowaniu bezimienna własność autorów i nadal może być zagrożoną, skazujemy go tytułem kary na zapłacenie kwoty 100 zł. w. a. którą to kwotą wolno rosporządzić panu Polowi na jakikolwiek cel dobroczynny.

NIEMCY.

Drezno, 28 czerwca. Piszą ztąd do Czasu: Dnia wczorajszego o godzinie 11 przed południem zdarzył się tu okropny wypadek. Były gubernator gubernii augustowskiéj, baron Fersen, zabił żonę swoję wystrzałem z rewolweru, i w ten moment drugim strzałem sobie życie odebrał. Wypadek ten bardzo zagadkowy mocne tu uczynił wrażenie, gdyż jak słudzy i znajomi utrzymują, między tém małżeństwem nadzwyczajnie czułe i pełne miłości było pożycie, a p. Fersen aż do téj katastrofy nie okazywał czegoś niezwykłego w swojém postępowaniu.

Jenerał Fersen był gubernatorem augustowskim jeszcze w lecie r. z. i postępował dość umiarkowanie; w dniu 11 czerwca r. z. gdy wojsko i żandarmerya popuściły się wielu bezpraw i gwałtów w Suwałkach i aresztowały samowolnie mnóstwo osób, jen. Fersen kazał na żądanie ludności aresztowanych wypuścić, lecz nie chciał, czy nie umiał lub nie miał siły, powstrzymać wówczas bezprawi i gwałtów jakie szczególniéj popełniała żandarmerya i wojsko pod dowództwem jenerała Brosse przysłanego za naczelnika wojennego oraz jen. Rudanowskiego zesłanego z Warszawy na śledztwo przez p. o. namiestnika Suchozanieta. P. Brosse oraz pułkownik żandarmów denuncyowali nawet Fersena przed jenerałem Suchozanietem, iż za łagodnie postępuje.

FRANCYA.

Paryż 29 czerwca. Zaręczano dzisiaj, że ostatni parostatek z Ameryki przywiózł nadzwyczaj ważne wiadomości z Waszyngtonu, w skutek których udał się natychmiast minister Thouvenel do posła angielskiego lorda Cowleya i obadwaj pospiesznie telegrafować kazali do Londynu. Wiadomości te mają być bardzo niepomyślne dla unionistów.

— Twierdzą że ochotnicy garibaldzcy zostali powołani potajemnie do Turynu; jest podobno w planie jakaś nowa wyprawa, ale nikt nie wie dokąd i po co.

— Wedle ogłoszonego w ciągu maja sprawozdania z obecnego stanu Stowarzyszenia podatkowego emigracyi polskiéj, świeżo zawiązana a tak trafna i chwalebna ta instytucya, nie przestaje rozwijać się z dniem każdym. Dotąd jest już podpisów na przeszło 10,000 franków stałego, rocznego podatku, który na sieroty, starców, inwalidów, ubogich uczniów i tym podobne potrzeby emigracyi obracany będzie. Z dotychczasowych wpływów przekazano szkole Batiniolskiéj 1000 franków na najuboższych uczniów i podobnąż sumę domowi św. Kazimierza na dziewczynki i weteranów.

— Patrie donosi, że Francya i Rosya posłały, każda z swéj strony architekta do Jerozolimy, aby rozpoznać jakim jest właściwie stan kościoła św. Grobu. Ci architekci przekonali się, że nie tyko kopuła grozi zniszczeniem, ale i mury, na których kopuła spoczywa, mogą się każdego dnia zawalić i że w kilku innych częściach tego kościoła trzeba koniecznie przedsięwziąć gruntowne reparacye.

— Poseł francuski przy dworze hiszpańskim, Barrot, wyjechał z Madrytu i udał się do Vichy, gdzie się ma spotkać z cesarzem.

— Z Lizbony donoszą, że zaręczyny króla młodego z księżniczką Maryą Pią, młodszą córką króla Wiktora Emanuela, już się odbyły.

— Pogłoska o bliskiém rozwiązaniu ciała prawodawczego znowu się pojawiać zaczyna. Słychać, że minister spraw wewnętrznych Persigny domagał się, jako niezbędnego warunku dłuższego pozostania swego w gabinecie, tego rozwiązania i że w przemowie pożegnawczéj, którą miał hrabia Morny, przy zamknięciu posiedzeń zdanie, w którém wyraził nadzieję, że na przyszły rok ujrzy ciało prawodawcze w tym samym składzie, opuszczone zostało w urzędowym oddruku Monitora.

— Sąd kasacyjny zniósł wyroki sądu pierwszéj instancyi w Douai, które Mirèsa uwalniały, i to z oświadczeniem, iż się dzieje w interesie prawa. Mirèsa sprawa jako oskarżonego o oszukaństwo oddaną znów zostanie do rozpoznania jednemu z innych trybunałów cywilnych.

— Obiegała pogłoska na giełdzie, że Prusy i Rosya w porozumieniu z rządem francuskim, wystósować mają niebawem do gabinetu paryskiego notę dyplomatyczną, w któréj oświadczą, że muszą jeszcze odroczyć akt uznania Królestwa Włoskiego głównie z dwóch powodów, to jest dla niepewnego i chwiejącego się położenia tegoż Królestwa, jako téż dla konieczności utrzymania władzy świeckiéj papieskiéj.

Paryż, 30 czerwca. Wczoraj przybył do Calais parostatkiem pocztowym z Dover rotmistrz spahisów de Lapierre wysłany przez jenerała Lorencez z raportami do cesarza. Co właściwie te sprawozdania zawierają, niewiadomo, ale niewątpliwie jutro umieszczone zostaną w Monitorze. Tymczasem ten sam parowiec, na którym 1 czerwca wypłynął z Vera-Cruz adjutant jenerała Lorencez, przywiózł także listy prywatne, zawierające dość pewne wiadomości o ostatnich wypadkach w Meksyku. Wiadomości te zgadzają się w ogóle ze znanemi już poprzednio doniesieniami. Jenerał Lorencez odparty został od Puebli w skutek niefortunnego uderzenia na warownie pod Guadelupą dn. 5 maja, poczém cofnął się najpierw do Amozoe dn. 9 maja, a późniéj do Orizaby, dokąd przybył 18 maja. Cofał się zaś głównie dla trudności wyżywienia swego wojska. Nigdzie wprawdzie, cofając się nie został zaczepiony, ale nawet pod Orizabą z wielką trudnością mu przyszło zabespieczyć dowóz żywności; przez czas niejaki tak straszliwa była drożyzna w jego obozie, że baryłkę mąki sprzedawano za 200 do 300 fr. Podczas gdy się Francuzi cofali do Orizaby, przedsięwziął jeden z partyzantów meksykańskich, jenerał Marquez, znany z przydomku Kata, który mu słusznie dają jego współrodacy, połączyć korpus swój z nimi. Jenerał rządowy Tapia na czele 1800 ludzi chciał temu przeszkodzić, ale Francuzi przyszli Marquezowi na pomoc i pod Alencingo, niedaleko od Orizaby, zniszczyli zupełnie cały oddział jenerała Tapia. Oprócz tego mieli późniéj Francuzi jeszcze jedno spotkanie pod Chiquite z Meksykanami, którzy pod dowództwem jenerała Llave chcieli przeciąć związek między Vera-Cruz i Orizabą; udało się wprawdzie Francuzom wyparować nieprzyjaciela z jego stanowisk, ale mimo to związek między Vera Cruz i Orizabą jest bardzo uciążliwy. Jenerał Douay nie ruszył się jeszcze z Vera Cruz aż do 1 czerwca, wszakże miał następnego dnia po odpłynięciu parostatku puścić się w pochód. Zresztą stosunki w Meksyku zdają się być mocno pogmatwane. Przeciw jenerałowi Almonte i jego

socyuszom panuje w całém wojsku wielkie rozdraźnienie, a nawet jak się zdaje poróżnił się z nim sam jenerał Lorencez; zarzucają Almontemu, że umyślnie w swoim interesie oszukał cesarza, a szanowny poseł francuski Dubois de Saligny wiernie mu w tém podobno dopomagał. Jeden z oficerów francuskich pisze z pod Orizaby do swoich przyjaciół we Francyi: „Nasza wyprawa była nieszczęśliwą od samego początku; przykro nam tu w istocie tak dla Francyi, jako i dla cesarza, żeśmy się dali uwikłać w tak mizerne przedsięwzięcie. Polityka cesarska uczuje wkrótce zgubne skutki tego, że się dała zwieść przez ludzi niegodnych jéj zaufania, pana de Saligny i Almontego. Ci dwaj ludzie są wielkimi winowajcami.“ Jenerał Lorencez mówi zaś w rozkazie dziennym z dn. 21 wystósowanym do żołnierzy, zaręczając, że cesarz uzna dzielność i poświęcenie, które od początku wyprawy okazali: „Żołnierze, wasz pochód do Mechiku wstrzymany został przez przeszkody materyalne, których się wcale nie mogliście spodziewać. Powtarzano wam sto razy, że Puebla was przyzywa, że ludność przyjmie was tam z zapałem i otóż właśnie z zaufaniem wzbudzoném przez zwodnicze nadzieje stanęliśmy pod Pueblą.“ Daléj dodaje jenerał: „że pod Alcucingo dn. 18 maja, konnica jenerała Marquez była odciętą przez wojsko Zaragosy, które wychodziło z wąwozów Cumbrès. Batalion 99 pułku lekkiéj piechoty przybiegł, aby ją uwolnić i rzucił się na nieprzyjaciela z takim impetem, że zabrał mu sztandar, rozpędził ludzi i zmusił do poddania się 800 pieszych i 400 konnych żołnierzy.“ Pod Guadelupą, jak się zdaje, Francuzi stracili niemało ludzi już to z powodu, że warownie w skale wykute, były tak silne, że ich artylerya ani drasnąć nie mogła i tak wysokie, że się zuawy mimo najlepszéj chęci wdrapać nie potrafili, już téż i dla tego, że w końcu utarczki wpadł oddział meksykańskiéj konnicy między nich wołając: „niech żyje Almonte!“ Przyjęty z radością, zwrócił się niespodzianie na piechotę francuską i wielu zarąbał, ale mu to bezkarnie nie uszło. Jenerał Zaragosa mocno się wzbił w dumę skutkiem korzyści, którą odniósł nad Francuzami. Wystósował on odezwę do swoich żołnierzy, w któréj nietylko oświadcza, że ma ślepą wiarę w zwycięstwo swoje, to jest w „zwycięstwo ludzi wolnych nad niewolnikami,“ ale że nadto uważa to zwycięstwo za początek wyswobodzenia Francyi i przepowiednią bliskiego upadku rządów cesarskich. Napis téj odezwy jest: „Jenerał armii wschodniéj do swych współtowarzyszów broni.“ O ostatniéj potyczce Francuzów niedaleko od Orizaby znajdujemy w prywatnym liście jednego z oficerów następującą wzmiankę: „Wąwóz Cziquiriz został zdobyty, a nasz związek z Vera Cruz przywrócony. Jenerał la Llawe bronił tego przejścia z 2000 ludzi. Batalion 2go pułku zuawów, liczący tylko 800 ludzi, wygnał go z owego stanowiska, które zajmował. Nasi żołnierze wdrapali się na wysokie i skaliste góry po lewéj i po prawéj stronie tego wąwozu sterczące idąc wśród jaguarów, węzów i innych tego rodzaju utworów i przedzierając się przez liany pierwotnego lasu. Droga, którą sobie utorowali przez te lasy, dotychczas niedostępne, wprowadziła ich na miejsce tak groźne dla nieprzyjaciela, że ten musiał spiesznie stanowisko swoje opuścić. Szczęśliwie nie mieliśmy ani jednego zabitego.“ Jak w Puebli tak i w innych miastach meksykańskich nie myślą mieszkańcy buntować się przeciw rządowi swemu i łączyć z Francuzami. Od czasu owego sławnego aktu powstania (pronuncia micuto) w Orizabie, pod który udało się Almontemu dostać 92 podpisy, nie było żadnego objawu na korzyść Francuzów i ich stronnictwa, wyjąwszy przejścia Marqueza, jednego z najniegodziwszych hersztów zbójeckich, którzy w Meksyku zwykle tytuły jenerałów przybierają. Do tego dziwnym sposobem czytamy w listach z Hawanny z 6 czerwca, że tenże Marquez przybył tamdotąd parostatkiem, który 1 z Vera Cruz wypłynął, trudno zatém rozumieć, co miało znaczyć jego połączenie się z Francuzami. Zresztą kilku takich jenerałów meksykańskich ejusdem farinae przybyło równocześnie do Hawanny, aby pozostać w obecnéj walce zupełnie neutralnymi; są to jenerałowie Zuboaga, Cobos, Miranda, wszystko ludzie, którzy w opłakanych rozbojach i wojnach domowych swego kraju ostatniemi czasy przeważną rolę odegrali.

— Historyk Michelet napisał następujący list do niewiast polskich: „Panie! Przyjaciel i wielbiciel waszego pełnego sławy kraju, z przyjemnością dowiedziałem się o usiłowaniach kobiet polskich, aby przeobrazić wychowanie ludu, a tém samém i narodu. Jest to dla mnie prawdziwą radością widzieć, że się poświęcają kształceniu ludu, zakładają ochronki, szkółki i czytelnie ludowe. Oddawna czułem potrzebę podziękować im i zachęcić je do wytrwałości w tém chwalebném dziele. Wiadomość ta (w pośród żałoby rodzinnéj) wielką jest dla mnie pociechą. Pojęłyście same panie! że wychowanie jest wielkiém zadaniem nie tylko przyszłości, lecz i teraźniejszości. W niém leży zaród przeobrażenia moralnego i religijnego. Dzieci nasze są nauczycielami naszymi. Biorąc oddają one jeszcze więcéj. Zmieniają pośrednio zwyczaje nasze, ułatwiają i łagodzą największe ofiary z przepychu i przyjemności. Wzmacniają i uświęcają ognisko domowe. W tém jest chwała matek, chwała wasza panie! z prawdziwém poczuciem prawdziwéj wielkości zakładacie ją w życiu skromném, silnie skupioném, które samo przez się bez wykładów i słów jest najpierwszą nauką. Bóg i ojczyzna! oto wielka nauka. Połączcie z nią to co jéj nadaje urok niewinnéj swobody: nauki przyrodnicze. Raczéj siostry niż matki waszych dzieci znajdziecie w tém wielką osłodę i cudowne odrodzenie. W żałobie i znużeniu boskie to źródło przechowuje zawsze dla duszy dar odmładniający życie i świeżość. Przyjmijcie hołd mego uszanowania i współczucia. Paryż 15 maja 1862. Michelet.“

— Zapalony Bonapartysta, poeta Belmontet, który miał wystąpić w ciele prawodawczém z dowodami, że Anglia winna Francyi kilka set milionów, musiał od zamiaru swego odstąpić na wyższy rozkaz.

— Słychać z Afryki, że powstanie na nowo wybuchło w Maroku przeciw sułtanowi.

— Zaprosin do Fontainebleau tego roku bardzo mało; między nadzwyczaj ograniczoną liczbą zaproszonych znajduje się książę Władysław Czartoryski z żoną; zaproszono ich na cały tydzień!

— Występuje tutaj w salonach wyborna śpiewaczka, rodem Polka, z teatru moskiewskiego, któréj piosenki narodowe Francuzi szczególnie podziwiają.

— Konferencye, które na wniosek Francyi rozpoczną się prawdopodobnie wkrótce w Stambule, będą miały nie tylko na celu załatwienie sprawy serbskiéj ale i sprawy czarnogórskiéj. Jak kilkakrotnie mówiliśmy, staną w obronie słowiańskich ludności, Francya i Rosya, podczas gdy Anglia i Austrya upierać się będą za ich pokrzywdzeniem i zgnębieniem; słychać jednak dzisiaj, czemu jednak wierzyć jeszcze niechcemy, że minister Rechberg nakłania się do zburzenia fortec tureckich w Serbii i do dania Czarnogórcom związku z morzem i portu.

— Mordercy ministra wołoskiego Catardżego jeszcze nie ujęto.

WŁOCHY.

Turyn, 2 lipca. (Tel.) Nadzwyczajny poseł króla portugalskiego, który co tylko tu przybył, upraszać będzie urzędownie w imieniu swego monarchy o rękę księżniczki Pii, drugiéj córki króla Wiktora Emanuela.

— Wedle Correspondence franco-italienne wręczył poseł angielski u dworu turyńskiego, sir James Hudson, prezesowi ministerstwa Ratazzemu, serdeczne pismo, w którém mu wypowiada swe zadowolenie z powodu uznania Królestwa Włoskiego przez Rosyą.

Turyn, 30 czerwca. Pewną jest obecnie, że jenerał Durando złoży wkrótce tekę ministerstwa spraw zagranicznych w ręce Ratazzego. Jenerał Durando przeznaczony jest na przyszłego posła do Petersburga. Twierdzą, że tekę ministerstwa spraw wewnętrznych obejmie po Ratazzim prawdopodobnie dotychczasowy sekretarz jeneralny Capriolo. Od kilku dni odbywają się żywe rokowania pomiędzy Ratazzim a Benedettim względem kwestyi rzymskiéj. Kuryer gabinetowy zawiózł już ważne depesze o wypadku tych konferencyi do Paryża.

— Wystąpienie Garibaldego w Palermie obok księcia Humberta, następcy tronu Królestwa Włoskiego, ważnym jest wypadkiem. Oswobodziciel Włoch południowych zachęcał w przemowie swéj mianéj do ludu, do zgody. Na zjazd biskupów w Rzymie powstawał Garibaldi w najmocniejszych wyrażeniach. Przybycia Garibaldego wcale się nie spodziewano, przypłynął na parowcu prywatnym i ukazał się niespodziewanie pomiędzy ludem, który mu swe oswobodzenie i przyjęcie do jednolitego państwa włoskiego zawdzięcza.

— Z Neapolu donosi Augs. All. Ztg, że w dniu 24 bm. w nocy schwytano tam cztery osoby, przylepiające odezwy burbońskie po rogach ulic. W skutek zeznań przez nie poczynionych, aresztowano nazajutrz rano byłego kapitana fregaty Carracciola i byłego majora Frederico Fiore.

— Gazeta Terszycka pisze, że w Padwie i Weronie rzucono w rocznicę bitwy pod Solferino kilka petard. Jednę znacznéj wielkości rzucono w Weronie nawet na podwórzu gmachu akademickiego.

TURCYA.

Z Dubrownika, 29 czerwca, telegrafują do Indép. belge: Derwisz pasza w pochodzie na Alberi wstrzymał się przed barykadami. Wykonał odwrót bez przeszkody. Wróciwszy się zastał depeszę Omera paszy z rozkazem cofnięcia się. Znajduje się obecnie w Banianach.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 4 lipca. Przed senatem kryminalnym tutejszego sądu apelacyjnego toczyły się wczoraj dwie sprawy które ogólniejszy budzą interes.

Pierwsza toczyła się przeciwko Jkss. proboszczowi Bogusiewiczowi z wsi Ostrowa i proboszczowi Trepińskiemu w Stawie; obydwaj są obżałowani, że bez pozwolenia policyjnego urządzili procesye które się nie odbyły po zwyczaju. Sąd powiatowy wrzesiński w pierwszéj instancyi uznał ks. proboszcza Bogusiewicza winnym i skazał go na grzywny 10 tal., natomiast uwolnił ks. proboszcza Trepińskiego. Przeciwko temu wyrokowi apelowała prokuratorya królewska, uważając wyrok przeciwko ks. Bogusiewiczowi za zbyt łagodny, i żądając skazania ks. Trepińskiego. Ks. Bogusiewicza bronił rzecznik p. Janecki; ks. Trepiński bronił się sam, po polsku. Po wniesieniu sprawy wyższy prokurator królewski wniósł o ukaranie ks. proboszcza Bogusiewicza trzema miesiącami więzienia, zaś ks. proboszcza Trepińskiego grzywnami. Natomiast obrońca ks. Bogusiewicza żądał uwolnienia swego mandanta, starając się mianowicie wykazać, do jak niesłychanych konsekwencyi by doprowadziło, gdyby kwestyą, czyli procesya po zwyczaju się odbyła, w myśl sędziego pierwszéj instancyi jedynie ta rozstrzygała okoliczność, czy takowa dawniejszych lat o tymże samym czasie się odbywała. Senat apelacyjny po dłuższéj naradzie uznał, że co do ks. proboszcza Bogusiewicza należy odrzucić tak apelacyą obżałowanego jak prokuratoryi królewskiéj, i potwierdzić wyrok pierwszéj instancyi; zaś co do ks. proboszcza Trepińskiego, iż za przekroczenie ustawy o zgromadzeniach ma podpaść grzywnom pięciu talarów.

Druga sprawa wniesiona przed senat tyczyła się śledztwa przeciwko Jks. dziekanowi Kocińskiemu w koźminie, którego sąd powiatowy krotoski z powodu przemowy mianéj w kościele w sprawie wyborów poselskich, d. 17 listopada r. z., na mocy § 100 kodeksu karnego, za zakłócenie spokoju publicznego skazał na grzywny tal. 50. Przeciw temu wyrokowi apelowali tak obżałowany jak prokuratorya królewska; pierwszy ponieważ w ogóle został skazany, druga ponieważ obżałowanego sąd nie skazał na więzienie. Także ks. dziekana Kocińskiego zastępował przed senatem rzecznik p. Janecki. Obie strony broniły swych wniosków, a senat apelacyjny przychylając się do wywodu obrońcy, uwolnił obżałowanego od kary i kosztów.

Wiadomości literackie

— „Bajki G. C. Andersena, przełożone przez M. C. Leszno. Nakładem i czcionkami Ernesta Günthera.“ W 8ce, stron 55. Znajdujem tu spolszczone pełne wdzięku powiastki ulubionego duńskiego pisarza. Zwracamy uwagę korektora między innemi, iż całkiem niestósownie używa miękkiego ź przed i, będącém właśnie znakiem miękczenia, np. jedźie, młodźieńcze. Są to dwa grzyby w barszcz.

— „Książka zbiorowa ofiarowana Kazim. Wł. Wojcickiemu. Warszawa 1862.“ W 8ce, str. 450. Zbiorowe to dzieło zawiera najróżniejszéj a zajmującéj treści utwory nadesłane przez pięćdziesięciu polskich autorów i autorek, drukowane w kilku drukarniach warszawskich. Znajdujem tu najznamienitsze w literaturze polskiéj imiona, a nie tylko polskie dzielnice tu są reprezentowane, ale i Syberya i Emigracya.

— „Szkice historyczne. Skreślił Karol Szajnocha. Lwów, nakładem Karola Wilda. 1861.“ Trzeci tom tych Szkiców który mamy przed sobą, zawiera w 8ce na stronnicach 449 zebrane osobno historyczne rozprawy rozsypane po różnych czasopismach lwowskich, krakowskich i petersburskich, jakoto: Słowianie w Andaluzyi; Zdobycze pługa polskiego; Powieść o niewoli na Wschodzie; Miecznik koronny Jabłonowski; Jan Sobieski bannitą i pielgrzymem. Publiczność wdzięcznie przyjmie ten zbiór utworów przygodnych. Znamienity historyk składa owoc długoletnich ślęczeń i badań dziejowych w tych pięknych i pełnych życia obrazach z naszéj przeszłości, kiedy wzrok nadwerężony w więzieniu, w skutek pracy mozolnéj stracił do reszty i ciągu rozległego prac nakreślonych ociemniały dokonać nie może.

— „Kiejstut. Lwów, z drukarni E. Winiarza. 1861“ in 8 str. 248. Poemat ten w szesnastu obrazach w formę dramatyczną ujętych, przedstawia życie i obyczaj, wewnętrzne rozterki i boje z Zakonem, pogańskiéj Litwy. Autor z gorącém zamiłowaniem rzeczy ojczystéj jął się przedmiotu, a jakkolwiek zdaniem naszém dzieło jego byłoby zyskało na sile, na jedności wewnętrznéj i zwięzłości, gdyby je był ujął w zwykłe prawidła i ramy sztuk teatralnych, pomimo niedostatków czytelnik z zajęciem przeczyta ten utwór, który z powodu nader ścieśnionych stósunków cenzuralnych długo w tece spoczywał. Bohater dramatu upada, że umarłą chciał wskrzesić przeszłość, że przyszłości zawiązków rozsłonić mu się nie udało. Bój przetrwał, i dziś jeszcze pod inną formą się toczy: oby to, co ma życia zarodek, od tego, co umarło zawsze rozróżnić umiano.

— Z wydawnictwa zbiorowego p. n. Biblioteka rzemieślnika polskiego wyszedł tych dni w Warszawie Przewodnik dla stolarzy, ułożony przez budowniczego Jana Heuricha. Dziełko to napisane systematycznie i przystępnie, ze szczególnym względem na rzemieślnika polskiego. Gazeta Polska przypisuje temu dziełku wyższość nad dziełami obcemi o stolarstwie.

„O wiejskich Ochronkach. Napisał Adam Golz. Wydanie drugie. Warszawa, nakładem Celsa Lewickiego. 1861.“ W 8ce, str. 46. Dziełko to ma ułatwić rozpowszechnienie ochronek wiejskich, objaśnić ich zasady zgodnie z obyczajem i potrzebami ludu naszego. Zawiera oprócz uwag przedwstępnych: Jak się wychowuje zazwyczaj dziecię wiejskie; Rzut oka na historyą powstania i rozwijania się ochron w ogólności; Ogólne zasady prowadzeniu ochrony przewodniczące; Wewnętrzne urządzenie ochronki; Rady dla zakładających ochronki.

— „Książka wieczysta, czyli Sekret osobliwszy ten za którym człowiekowi rozsądnemu, chyba chcącemu, żadne złe na świecie szkodzić nie będzie, podany do druku przez Jana Radwańskiego. W Krakowie, czcionkami drukarni Czasu, 1862 r.“ W 8ce, str. 41. Jestto przedruk wstępu z uwag i rad urosłych na gruncie wiary i moralności ogólnéj, napisany przez nieznajomego autora a poprzedzający dziełko pod napisem Rzeczy pewne i doświadczone na dobro pospolite, wydane w Poznaniu, 1689, a traktujące umiejętne sprawowanie różnych zawodów życia ludzkiego, które wydawca krakowski opuścił, nie widząc w niém dziś bezpośredniego użytku.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Walne zebranie Towarzystwa Naukowéj Pomocy powiatu Odolanowskiego celem oboru członka komitetu w miejsce ś. p. **Colomba** odbędzie się w **Ostrowie**, w **środę**, dnia **9 lipca** z południa o godzinie 2 w hotelu Springera, na które wszystkich członków jako téż do Towarzystwa przystąpić zamierzających zaprasza Komitet. (2138)

Obwieszczenie.

Tutejszy urząd kamelarny, przynoszący rocznéj pensyi 160 tal. i około 48 tal. tantiemy z pobierania klasycznego i procederowego podatku, będzie od 1go września r. b. wakujący i odtąd ma być na nowo obsadzony.

Kaucya wynosi 500 tal.

Zdatni aspiranci, posiadający język niemiecki i polski, zechcą się do 1go sierpnia r. b. do podpisanego magistratu zgłosić, a zarazem swoje świadectwa nadesłać.

Żnin, dnia 1 lipca 1862.

Magistrat. (2140)

Gazeta Rolnicza.

Gazeta Rolnicza wychodzić będzie w Warszawie i nadal w kwartale IIIcim r. b. tygodniowo, w arkuszu podwójnym większego formatu z dodatkami co miesiąc. Jest ona najtańszém pismem gospodarskiém, bo tylko złp. 6 gr. 20 kosztuje kwartalnie. Poświęcone jest pismo to wyłącznie rolnictwu polskiemu; każdy numer zawiera ilustracyą rysunkową z dziedziny mechaniki rolniczéj lub przemysłu gospodarskiego. Nadto stałym prenumeratorom, redakcya bezpłatne daje dodatki: w książkach, mappach gospodarskich i leśnych, oraz nasionach drzew i roślin gospodarskich, które są rzadkością. Prenumeratorowie Gazety Rolniczéj otrzymują za pół ceny, to jest za złp. 14 rocznie publikacyą Biblioteka Rolnicza, z 12 zeszytów, każdy po sześć arkuszy druku złożoną, wielą drzeworytami ozdobioną a nakładem redakcyi wydawaną, jeżeli się wprost lub listownie zgłaszać będą do redakcyi.

Prenumerować można na wszystkich stacyach pocztowych w Królestwie Polskiém i królestwie pruskiém, cesarstwie rosyjskiém i austryackiém oraz w celniejszych księgarniach w kraju i za granicą.

Upraszamy pr numeratorów naszych, o spieszne odnowienie prenumeraty na stacyach pocztowych, od tego bowiem zależy regularny odbiór pierwszych numerów w każdym na początku kwartale.

W kwartale IIIcim mamy zamiar przesłać przy Gazecie Rolniczéj kilka celniejszych nasion gospodarskich i leśnych, które zasiać będzie można na zimę tegoroczną. Przy jednym zaś z następnych numerów, prześlemy wszystkim prenumeratorom naszym wyłącznie dla Gazety Rolniczéj napisane dzieło przez Leona Kąkolewskiego pod tytułem „Gospodarstwa zagraniczne“, w odcinku zaś niedługo wydrukujemy bardzo interesującą rozprawę pod tytułem „Gospodarstwa Zabużańskie.“

Nowi prenumeratorowie na kwartał IIIci, mogą otrzymać za zwykłą cenę Gazetę Rolniczą od początku jéj wydawnictwa, to jest od 1 stycznia 1861 roku, oraz korzystać z prawa otrzymania Biblioteki Rolniczéj z lat 1861 i 1862 za pół ceny, to jest po złp. 14. (2033)

Na czas feryi urządzono dla uczni tutejszéj szkoły realnéj pod dozorem dwóch nauczycieli, narodowości polskiéj i niemieckiéj 2 godziny dziennie do pracy i powtarzania, za opłatą 2 tal. Uczniowie, którzy z tego korzystać zechcą, winni to wcześnie swym ordynaryuszom oznajmić. Dr. **Brennecke**. [2135]

Nauczyciel, Polak, znaleść może zaraz umieszczenie. Bliższa wiadomość listownie pod adr. **A. S. Stare Bojanowo poste rest.** (2137)

Nauczyciel domowy potrzebuje prędkiego umieszczenia. Bliższa wiadomość pod adresem: **A. B. poste rest. w Poznaniu.** (2148)

Tutejsze niemieckie stowarzyszenie czeladzi obchodzi przy sprzyjającéj pogodzie w niedzielę d. 6 lipca r. b. przechadzkę latową do parku Wiktoria.

Szanownych zwolenników i przyjaciół stowarzyszenia zaprasza się uniżenie o łaskawe wzięcie udziału.

Wymarsz z miasta nastąpi z muzyką o godzinie 1 z południa z lokalu Stowarzyszenia przy ul. Garbarskiéj Nr. 24.

(2142) **Zarząd.**

Chłopca do handlu potrzeba; gdzie? wskaże pan Krzyżanowski przy moście Chwaliszewskim. (2134)

Do przewożenia towarów z miasta na koléj i odwrotnie poleca się

Rudolf Rabsilber,

(2145) *ul. Szeroka No. 20.*

Oprawy obrazów wszelkiego gatunku, roboty z kanwy, rysunki, portrety, fotografie, karty wizytowe i t. p. wykonywam elegancko wraz ze szkłem po cenach umiarkowanych.

A. Zwanziger.

(2146) plac Sapieżyński nr. 3.

Export, gros et détail

Moser et Senftner

Berlin, pod Lipami 44 (hotel **Arnima**)

Fabryka stereoskopów

nakład własny i skład wszelkich zagranicznych

obrazów stereoskopowych

na papierze, szkle i blachach srebrnych, nieporównany dobór i obfitość i każdego czasu jak najtańsze ceny.

Cennik bezpłatnie i franko. Przesyłki do wybrania jak najchętniéj. [2094]

Mój lokal na Jezuickiéj ulicy nr. 9 na restauracyą jest do wynajęcia od 1go sierpnia 1862 z przyczyny iż się w mój własny dom wyprowadzam. **L. Masłowski** (2147)

C Minor z Berlina

poleca obfity skład swój towarów białych, jako to: półkoszulki, kołnierzyki, czepki negliżowe i inne do składu tego należące przedmioty po zniżonych cenach podczas roczniotargu.

Buda stoi na Rynku przy kamienicy braci **Anderszów.** [2141]

Codzień świeże młodzie funtowe poleca

[2072] **Izydor Appel,** obok banku.

Dzisiaj, dnia **4 lipca**, **raki morskie nadziane** w restauracyi

J. Kochanowskiego,

[2144] ulica Podgórna No. 7.

Delikatne nowe śledzie otrzymał

[2071] **Izydor Appel,** obok banku.

Świeży sok malinowy

codziennie u **Hartwiga Kantorowicza.**

(2143) ul. Wroniecka 6.

Moedingera Hôtel garni

w Wrocławiu

przy ulicy Albrechtsstrasse No. 11 i przy placu św. Maryi Magdaleny,

poleca przy nader eleganckiém urządzeniu i punktualnéj usłudze pokoje po **10** i **15** sgr. na dobę. [2136]

Zboże proboszczowskie do siewu.

Jak dawniejszemi laty, tak i w tym roku oczekuję znowu zaraz po żniwach przesyłek bezpośrednich

Pszenicy
Żyta
Jęczmienia
Owsa

w plombowanych miechach oryginalnych zawierających po 2½ szefla zboża,

na co już teraz zamówienia się przyjmują. Ceny ustanawiam jak najtańsze. [2139]

Szczecin, w lipcu 1862. ***J. J. Benas.***

Lilionese

rozbierana przez król. pruskie ministeryum spraw lekarskich posiada przymioty usunięcia odmarzrień, nadania ciału młodzieńczéj świeżości i zniweczenia wszelkich nieczystości skórnych, jako to: piegów, plam wątrobnych, pozostałych plam od ospy, węgrów, liszajów suchych i mokrych, jako też czerwoności na nosie (która albo w skutek mrozu albo w skutek ostrości wystąpiła) i żółtéj płci. Gwarantuje się za skuteczność, która w dwóch tygodniach nastąpić powinna, i zwraca pieniądze, gdyby skutek nie nastąpił.

Ażeby zapobiedz pomyłkom, zważać należy dokładnie że na etykiecie wyrażone być musi: **Rothe et Comp.**

Cena za całą butelkę talara.

Pomada dopomagająca do zarostu brody

za puszkę talara.

Środek ten wciera się codziennie raz z rana w ilości dwóch ziarnek grochu w miejsca te, gdzie zarost wyrość ma i w 6 miesiącach wydaje zupełny mocny zarost. Środek ten jest tak skuteczny, że u młodzieńców 17letnich, wcale jeszcze nie zarastających, w wyżéj oznaczonym czasie zarost wychodzi. Ze pewny skutek gwarantuje fabryka Rothe et Comp. w Berlinie, Kommandantenstrasse 31.

Wyłączny skład znajduje się **w Poznaniu** u pana **Mögelina,** przy **ulicy Wrocławskiéj nr. 9.** [1747]

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 4 lipca.

BAZAR. Właś. dóbr Brauneck z Wrześni i Hulewicz z Kijowa, wł. dóbr Szołdrski z Osieka, Koralewski z Król. Pol. i Choetzki z Kijowa.

HOTEL PARYSKI. Właś. dóbr Skaławski z Słomczyc, Sypniewski z Piotrowa i Lutomski z Poklatek, pełnomocnik Mrowiński z Gościeszyna, rendant Chociszewski z Prochnowa i rolnik Jasiński z Kruchowa.

HOTEL DU NORD. Pełnomocnik Siedmiogrodzki z Nowéjwsi, wł dóbr Łubieńska z Kiączyna i hr. Żółtowska z Ujazdu, wł. dóbr Grabowski z Koninka, Zabłocki z Czerlina, Hubert z Grabowa i Mukułowski z Kolina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kapital. Wangenheim z Erfurtu i Alten z Weissenfels, właś. dóbr Robertus z Wolina i Hildebrand z Pomeranii, kap. okrętu Hartmann i posiedz. Burmeister z Zingst, por. Jänike z Sangerhausen i br. Meklenburg z Pantelitz, kapital. Kummer z Landsbergu n. W., i kup. Harrach z Drezna.

POD CZARNYM ORŁEM. Komis. Wojciechowski z Unii i wł. dóbr Walkowski z Słomczyc.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI Właściciele dóbr Jander i Arnhold z Kwidzyny, geom. Werner z Gumbina, ins. Schlech z Starogardu, fabr. Engel z Erfurtu, kupcy Rischmüller i Hahn z Berlina, Krüger z Wrocławia i Emrich z Lipska

BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Wł. dóbr Jouanne z Malinia, wł. dóbr Iffland z Piotrowa, Wegener z żoną z Salesch, Junk z Goreczek i Walz z Góry, ekonom Dreyzehner z Lipska, kapital. Schuster z Magdeburga, Gohl z Sztuttgartu, Heitzinger z Minden, Karow i Hanstein z Friedebergu.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Właś. dóbr Kryger z Suliny, kupcy Dietert, Schneider, Gränz i Hirschfeld z Berlina, Gevet z Ravensbergu, Manaszawowicz z Kowna, Natusch z Wrocławia i Roller z Meerane.

HOTEL BERLINSKI. Kup. Wessenberg z Magdeburgu, wł. dóbr Treppmacher z Wulki, Dütschke z Rombczyna i Arndt z Arndsfeldu, wł. hut żelaznych Frieske z Roznowa, właś. dóbr Moszewski z Konina, pani Rappold z Wschowy i kapital. rodzeństwo Brzostowicze z Gniezna.

KEILERA HOTEL. Hand. bydła Klakow z olendrów Guschter, kupcy Pfennig z Cylichowy; Nathan z Wągrówca i Zorner z Berlina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 4 lipca.

Zyto: na lip. 44⅔—¾—⅝ pł., lip.-sier. 44⅝—½ pł., sier.-wrz. 44⅝—½ pł., wrz.-paź. 44⅝ pł., paź.-list- 44¼ pł., list.-gr. 44 tal. żąd. Okowita: wyp. 6000 kwart, z beczką na lip. 18¼ pł., sier. 18¼ żąd., wr. 18⅝—¼ pł.. paź. 17⅝ pł., 18 żąd., list. 17½ pł. gr., 17¼ tal. żąd.

Berlin, 3 lipca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—80 tal. płac. wedle jakości. Zyto: wyp. 1000 centnarów, w miejscu 1200 funtów 51¾—53½ pł., na lip. 51¼—½—52 pł., lip.-sier. 50—¼—¾ pł., sier.-wr. 50—⅝—¾ pł., wrz.-paź. 49⅞—50—½—¾ pł., paź.-list. 49—¼—½—50 pł., list.-gr. 48¾—49¼—½ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szf. 34—39 tal. pł. Owies: w miejscu 1200 funtów 24—27 pł., na lip.-sier. 25⅝—¾ pł., sier.-wr. i wr.-paź. 25¾ pł., paź.-list. 25⅝ pł., list.-grud. 25¼ pł., na wiosenną odstawę 25¾ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 14½ pł., na lip., lip.-sier. 14⅝—½ pł., sier.-wr. 14½ żąd., wr. paź. i paź.-list 14½—⅝ pł., list-gr. 14½—1/12—⅔ tal. pł. Okowita: wyp. 40,000 kwart, w miejscu 80000/0 Tral. bez beczki 19¹¹/₂₄—½ pł., z beczką na lip. i lip.-sier. 18⅝—19 pł., sier.-wr. 19—1/12—⅙—¼ pł., wrz.-paź. 19¹/₁₂—¼ pł., paź.-list. 18⅞—⅓—⅝ pł., list.-gr. 18¼ tal. pł.

Wrocław, 3 lipca.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	85—87	82	74—80	za szefel
„ żółta	84—86	82	73—79	
Zyto	60—61	59	54—57	
Jęczmień	40—41	39	36—38	
Owies	26—28	25	23—24	
Groch	50—54	48	42—44	

Na giełdzie: Zyto: na lip. 46—¼ pł., lip.-sier. 45¾ pł., sier.-wrz. 45¼ pł., wrz.-paź. 45¼ pł., paź.-list. i list.-gr. 44¼ tal. pł. Owies: na lip. 22½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: wyższe ceny, w miejscu 14⅓ żąd. na lip. i lip.-sier. 14¼ żąd., sier.-wrz. 14⅙ pł., wrz.-paź., 14—⅙ pł., paź.-list. 14⅛ pł., list.-gr. 14¼ tal. pł Okowita: w miejscu 18½ pł., na lip. i lip.-sier. 18½ żąd., sier wrz. 18⅞ pł., wrz.-paź. 18⅓ pł., paź.-list. 17⅞ pł., list.-gr. 17⅓ tal. żąd.

Szczecin, 3 lipca.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu polska 77, żółta szląska 73¾ biała 77, krakowska 77½—79 tal. pł. Zyto. w miejscu 50—½, galicyjskie 48—½ pł., na lip. 49½—¾—50 pł., lip.-sier. 49—¼—½ pł., wrz.-paź. 49½—¾—50 pł., na wiosenną odstawę 48½ tal. pł. Jęczmień: szląski 39 pł., pośled. poznański 35½ tal. pł. Owies: w miejscu 27—29 tal. pł. Groch: na obrok 50—51 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 13⅝ pł., na lip 14¼ pł. 14½ żąd., wrz.-paź. 14⅓ pł. 14⅝ tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu 13½ pł., na lip.-sier. 13⅓ pł., wrz.-paź. 13½—7/12—⅝ pł., paź.-list. 13½ pł. 13⅞ tal. żąd. Okowita: w miejscu bez beczki 19⅛ pł., na lip. i lip.-sier. 18½ pł. sier.wrz. i wrz.-paź. 18⅔ tal. pł.

Bydgoszcz, 3 lipca.

Pszenica: węcpel 68—76 tal. Zyto: 44—46 tal. Jęczmień: wielki 28—34, mały 25—30 tal. Groch. 42—45 tal. Okowita: 8000% Trallesa 19 tal. Owies: szefel 1 tal. do 1 tal. 6 sgr.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 4 lipca 1862. od tal	sg	fn	do tal	sg	n.
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	22	6	2	27	6
„ średniéj „	2	20	—	2	21	3
„ ordynar. „	2	12	6	2	15	—
Żyta ciężkiego „	1	27	6	1	28	9
„ lżejszego „	1	23	6	1	26	6
Jęczmienia dużego „	1	10	—	1	13	—
„ małego „	1	7	6	1	10	—
Owsa „		29	—	1	1	—
Grochu do gotow. „	1	22	6	1	23	3
„ na paszę „	1	20	—	1	21	3
Rzepiu zimowego „	3	15	—	3	22	6
Rzepiku zimowego „	3	10	—	3	20	—
Rzepiu latowego „		—	—		—	—
Rzepiku latowego „		—	—		—	—
Tatarki „	1	15	—	1	17	6
Perek „		16	—		17	—
Masła, garn.	1	25	—	2	5	—
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.)						
80% Tral. dnia 3 lipca	18	2	6	18	7	6
dnia 4 —	18	7	—	18	10	—

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 3 lipca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101¼
— rząd. 1859	5	—	108⅛
— 50, 52 konw.	4½	—	99⅞
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101⅞
— 1856	4½	—	101⅞
— prem. 1855	3½	—	122¼
Obligi długu skarb.	3½	—	90¼
— Marchii	3½	—	90¼
Listy zast. March.	3½	—	93¼
— Prus Wsch.	3½	—	88¾
— — —	4	—	99
— Pomor.	3½	—	92¼
— —	4	—	100¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	104½
— — (nowe)	3½	—	98½
— — (nowe)	4	—	98⅞
— Szląskie	3½	—	93⅞
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	88⅜
— — —	4	—	98¾
— rent. March.	4	—	99¾
— Pomor.	4	—	99½
— W. Ks. Pozn.	4	—	98⅞
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99⅜
— Nadreńskie	4	—	99
— Saskie	4	—	99¾
— Szląskie	4	—	100¼
Papiery zagraniczne.		—	
Austr. metall.	5	—	55½
— Pożycz. narod.	5	64⅞	—
— Obligi 250 fl.	5	—	—
Rosy 5 pożyc. Stiegl.	4	—	86
— 6 —	5	—	95¼
Rosy. pożyc. angiel.	5	—	94⅞

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	82¾
— Cert. A. 300 zł.	5	—	95¼
— — B. 200 zł.	—	—	23½
— Lis. z. n w R. S.	4	—	87¼
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92¾
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109½
Złota. funt. cel	—	—	460½
Srébra dito.	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bank.	—	—	79½
Polskie bil. bank.	—	—	87⅛
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	139¾
Berlin-Hamb.	4	—	118½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	193½
Berl. Szczecin.	4	—	126½
Wrocł.-Freib.	4	—	125¾
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	73
Koźlo-Bogumin.	4	56¾	—
— pierwot.	4½	93	—
— —	5	—	94¼
Dolno-Szl.-March.	4	—	99¼
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	70
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	63⅝
Górno-Szl. A. i C	3½	—	153
— Litt. B.	3½	—	135
Opol-Tarnowic	4	—	47½
Starogr.-Pozn.	3½	—	99⅞
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	115¾

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	90⅞
Gdański bank pryw.	4	—	102¼
Dysk. Udział kom.	4	—	95¼
Gota. bank. pryw.	4	80	—
Hanow. dito	4	—	98½
Królew. dito.	4	—	98
Lipsk. Stow. kred.	4	—	78¼
Magd. bank pryw.	4	—	89
Pomor. bank. rycer.	4	92½	—
Pozn. bank prow.	4	—	96¼
Prusk. udz. bank.	4½	—	121½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	96¼
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	89
Minerwy Szląskiéj	5	28¾	—
Concordia	4	—	108½
Magd. assek. ogn.	4	—	410
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	100
—	4½	—	101
Berl.-Hamb.	4½	99½	—
— II. Em	4½	99½	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	99	—
— Litt. C.	4½	—	101
— Litt D.	4½	—	101
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em	4	—	95½
Koźlo-Bogumin	4	—	91½
— III. Em	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	99
— konwen.	4	—	99
— — III ser.	4	—	97
— — IV. ser.	4½	—	101½
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	99⅞
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	88

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	96
— Lit. E.	3½	—	85
— Lit. F.	4½	—	101½
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	100¼

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 3 lipca.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		87⅞	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	79⅔	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	103¾
— nowe	3½	98⅝	—
— nowe	4	99⅞	—
— Listy Rent.	4	99⅜	—
Szląskie Listy Zast.	3½	94½	—
— nowe Lit. A	4	—	101⅝
— nowe	4	101⅞	—
— Lit. B.	4	101⅞	—
— Lit. C	4	101⅞	—
— Listy Rent.	4	100⅞	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	87⅝	—
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	65⅙	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	96	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	126⅛	—
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	96¾	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	73¼	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	154¼	—
— Lit. B.	3½		133¾
— obl. z pr. pierw.	4	96⅞	—
— Lit. E.	3½	85¼	—
— Lit. F.	4½	102⅛	—
Opol. Tarnow.	4	—	46½
Koźlo-Bogumin.	4	57¼	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 4 lipca.

Pozn. List. Zastaw.	4	—	104½
— nowe.	3½	—	98⅔
— nowe	4	—	98⅞
Pozn. List. Rent.	4	—	98⅞
— akc. bank. prow.	—	—	96¼
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	90
— poży. skarb.	4	—	99¾
— dobr. poży.	4½	—	101
— poż. skarb.	4½	—	101¼
— — —	5	—	108
— poż. z premią.	3½	—	122¼
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	87
Górno-Szl. ak. kol. żel.			—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.			—
Polskie banknoty		—	87⅛
Zagraniczne banknoty		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.